

Tychy • Spółka „Master” nie zaniedbuje spraw bezpieczeństwa

Ćwiczenia pod okiem strażaków

26 października „Echo” miało okazję przyjrzeć się ćwiczeniom przeciwpożarowym, jakie dla swoich pracowników przewidział tyski Zakład Zagospodarowania Odpadów „Master”. Jak się okazało był to niezwykle sprawdzian nie tylko dla osób pracujących na jego terenie, ale również dla funkcjonariuszy tyskiej Państwowej Straży Pożarnej.



Z GÓRY WIDAĆ WIĘCEJ



PRACOWNICY ĆWICZĄ GASZENIE POŻARU POJEMNIKA NA ODPADY

Środowe ćwiczenia (26.10) przy ul. Lokalnej na terenach przemysłowych w Tychach były ostatnimi, organizowanymi na terenie zakładu symulacjami pożaru. Od poniedziałku pracownicy tyskiej firmy „Master” mogli sprawdzić swoje umiejętności sprawnej ucieczki z zakładu oraz wzywania pomocy. Ostatniego dnia (środa), oprócz ewakuacji pracownicy, pod czujnym okiem kierownictwa, wzięli udział w pokazie gaszenia hali, do której w pierwszej kolejności trafiają odpady komunalne. Tam mieliśmy okazję zobaczyć jak radzą sobie z ewakuacją, w jaki sposób powiadamiają Straż Pożarną oraz jak wygląda sama akcja gaśnicza.

Podczas pierwszego dnia zobaczyliśmy, co trzeba zmienić. Początkowo ewakuacja była bardzo powolna. Drugiego i trzeciego dnia wszystko przebiegło już bardzo sprawnie. Chodzi nam o to, aby pracownicy wiedzieli, co mają robić. Ta wiedza jest przecież niezbędna - relacjonuje przebieg ćwiczeń Karolina Chemicz, specjalista ds. organizacji i zarządzania.

Straż Pożarna po uruchomieniu alarmu przyjechała na teren zakła-

du w ciągu zaledwie kilku minut. Obecni na miejscu strażacy najpierw udali się do pomieszczenia, aby zlokalizować źródło pożaru. Następnie do akcji ruszył samochód bojowy wyposażony w podnośnik, który uniośł jednego ze strażaków na wysokość ok. 20 metrów. Reporterka „Echa” mogła towarzyszyć strażakom w tych działaniach.

Po świetnie przeprowadzonej akcji przez strażaków, przyszedł czas na ćwiczenia, w których udział wzięli również pracownicy zakładu.

Przeprowadzona została symulacja podpalenia pojemnika na popiół. Po wypełnieniu go kartonem, zapłonął niemal natychmiast.

Dwóch ochotników, początkowo bez pomocy strażaków, używając gaśnic, próbowało poradzić sobie z ogniem. Po krótkiej chwili dołączył do nich strażak, który wytłumaczył jak należy zachować się w takich sytuacjach. Wyjaśnił, że podczas gaszenia pożaru nie możemy skupiać się na jednym punkcie, bo nawet wtedy, gdy wydaje nam się, że zdołaliśmy stłumić ogień, żarzące się resztki również mogą być dla nas niebezpieczne.

Pracownicy „Mastera” pokazali nam również, w jak krótkim czasie pojemnik do przechowywania odpadów może spłonąć.

Mamy nadzieję, że uczył to mieszkańców na wyrzucanie gorącego i czasem żarzącego się jeszcze popiołu do pojemników. Dostajemy sygnały, że na terenie naszego miasta takie sytuacje zdarzają się często. Jest to szczególnie istotne teraz, gdyż rozpoczął się już sezon grzewczy. Pamiętajmy, że wystarczy chwila nieuwagi, aby doszło do tragedii. Dlatego przed wyrzuceniem popiołu upewnijmy się, że zdąży już wystygnąć - przestrzega Karolina Chemicz.

Ćwiczenia ze Strażą Pożarną miały również na celu wyczerpiecie pracowników „Mastera” na to, jak niebezpieczne mogą być substancje znajdujące się w halach. - Już raz doszło u nas do samozapłonu - przypomniał Sławomir Sobociński, dyrektor ds. handlu i logistyki. Dodał, że dzięki doświadczeniom zdobytym podczas podobnych szkoleń, pożar udało się szybko opanować.

W symulowanej akcji gaśniczej wzięło udział kilka jednostek Państwowej Straży Pożarnej w Tychach,

która oprócz przeprowadzenia szkolenia, w najbliższych dniach dokona oceny działania pracowników. Po sporządzeniu raportu dyrekcja zakładu oraz strażacy przedyskutują ewentualne błędy, jakie miały miejsce podczas ćwiczeń i doradzą co zrobić, aby w przyszłości ich uniknąć.

- W „Masterze” ćwiczenia przeciwpożarowe przeprowadzane są raz w roku. Podczas tegorocznej edycji postanowiliśmy je jednak rozbudować tak, aby na każdej zmianie pracownicy mogli wziąć udział w szkoleniach. Pracownicy nie wiedzieli kiedy i gdzie będą ćwiczenia. Wiedzieli jedynie, że będą one przeprowadzane od poniedziałku do środy - informuje Karolina Chemicz.

Ćwiczenia w „Masterze”, to również okazja dla strażaków, aby poznać możliwość dojazdu do budynków, manewrowania pojazdami, w szczególności z drabiną mechaniczną. Ponadto mogli zapoznać się również z wielkością poszczególnych hal i składowisk.

To, co obserwowaliśmy było doskonałym przykładem ćwiczenia, z pożytkiem zarówno dla zakładu,

jak i dla Straży Pożarnej. Mieliśmy niezwykle okazję zapoznać się ze specyfiką tego miejsca, obiektami zakładu, po to, aby podczas zaistnienia realnego pożaru działania były szybsze, sprawniejsze - komentuje oficer prasowy tyskiej jednostki Państwowej Straży Pożarnej, bryg. Szczepan Komorowski.

Jak się okazuje coroczne szkolenia prowadzone na terenie firmy „Master”, są bardzo nietypową inicjatywą. Jak mówili nam strażacy, zakłady tej wielkości powinny organizować raz na dwa lata ćwiczenia dotyczące ewakuacji dla swoich pracowników. Niestety, bardzo często zapomina się o symulacjach akcji gaśniczych, które tak naprawdę są kluczową kwestią w razie zaistnienia prawdziwego zagrożenia.

Szewfowie tyskiej firmy „Master” podkreślali, że akcja przeprowadzona była w celu poprawy bezpieczeństwa. Zatrudnieni tam pracownicy dzięki praktycznym szkoleniom, zdają sobie sprawę z tego, jak niebezpiecznym miejscem są składowiska segregacji odpadów. •

➤ Tekst i zdjęcia:
Magdalena PYTLARZ